Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 5 do 6 po południu.

Rok II. | Wtorek 14-go czerwca 1932 roku. | Nr. 133.

Lotnik Hazner ocalony.

Osiem dni i osiem nocy błąkał się na falach oceanu.

LONDYN. Lotnik Hazner został odnaleziony na oceanie przez mały statek angielski. (PAT).

LONDYN. Wiadomość o ocaleniu Haznera potwierdza się. Haznera wyratował statek angielski „Circe Shell" zaopatrzony w tank naftowy i służący specjalnie do transportu nafty.

„Circe Shell" wyłowił Haznera z morza, siedzącego w swoim nieuszkodzonym jednopłatowcu i płynącego powoli w kierunku południowo-wschodnim, z szybkością mniej więcej jednego węzła na godzinę. Pozycja geograficzna miejsca, w którem znaleziono Haznera oznaczona jest przez „Circe Shell" na 42, 41 st. szerokości północnej 20, 03 st. długości zachodniej, czyli o 500 mil. ang. na zachód od Oporto w Portugalji.

Statek „Circe Shell" płynie do Nowego Orleanu, gdzie spodziewany jest 27 czerwca. Ponieważ „Circeshell" nie posiada aparatu radjowego o dużym zasięgu, wiadomości „Circe Shell" o Haznerze przejęte przez wielki statek transatlantycki „Lewiatan" zostały z „Lewiatanu" dopiero podane drogą radjową do Nowego Jorku.

Ocalenie Haznera jest poprostu cudowne, bowiem powszechnie uważany był za straconego. Z punktu geograficznego, w którym znaleziono Haznera, — wynikałoby, że wiatry południowo-wschodnie, które, jak wiadomo, panowały w zachodniej części Atlantyku w nocy z 3 na 4 czerwca, zepchnęły go z Nowej Funlandji bardzo daleko na południe, tak, że ostateczny kierunek jednopłatowca był nie, jak zamierzał Hazner, na Londyn, lecz na Portugalję. (PAT.)

LONDYN. O uratowaniu polskiego lotnika Haznera przez angielski parowiec-tank z oliwą „Circe Shell", zdążający do New Orleans, otrzymano tutaj następujące szczegóły:

Hazner oświadczył po swem uratowaniu, że już w piątek ubiegłego tygodnia, a więc w tym samym dniu, w którym wystartował z amerykańskiego lotniska Lynden w New Jersey, do swego lotu oceanicznego do Warszawy — musiał opuścić się na morze. Katastrofa nastąpiła w nocy. Lotnik przez 8 dni unosił się na morzu w swym samolocie, zanim został uratowany. Z powodu wielkich ciemności, kapitan „Circe Shell" nie mógł zabrać na pokład parowca samolotu, który morze uniosło w kierunku południowo-zachodnim.

Z powodu zgonu

ś. p. JÓZEFA KANUSA

wyrazy szczerego współczucia p. MAKSYMILJANOWI KANUSOWI składa

Zarząd Kiel. Zw. P. N.

Łódź w przededniu strajku.

Obrady związków włókienniczych.

ŁÓDŹ. Wszelkie usiłowania związków robotniczych, które dążyły do likwidacji stanu bezumownego, stworzonego przez wypowiedzenie ze strony fabrykantów umowy zbiorowej, drogą rokowań za pośrednictwem inspektoratu pracy, rozbiły się. Onegdaj zapadła uchwała chwycenia się ostatecznej broni w walce o głodowe pensje — strajku. Wypadki postępują już szybko po sobie.

W środę zbierze się komisja międzyzwiązkowa, która ustali termin strajku, jak się powszechnie spodziewają na 17 b.m., oraz zatwierdzi głowną komisję strajkową. Poszczególne związki zawodowe obradują nad szczegółami akcji strajkowej. Robotnicy czekają na hasło, by porzucić pracę. W sprawie strajku nie wypowiedziały się dotychczas jeszcze związki zrzeszone w Z.Z.Z., których delegaci ze wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego zbierają się również na obrady. Jest rzeczą pewną, że ZZZ. opowie się za akcesem do akcji strajkowej. Między poszczególnemi ośrodkami przemysłu tekstylnego toczy się ożywiona korespondencja, by strajk w Łodzi przeistoczyć na powszechny strajk w całym polskim przemyśle włókienniczym.

Straszna katastrofa lotnicza w Krakowie

KRAKÓW. — Po odbyciu lotów propagandowych w Myślenicach, wystartował z lotniska krakowskiego pilot Zdzisław Kulpiński z Aeroklubu Krakowskiego z pasażerem Zygmuntem Pacułą, urzędnikiem Banku Gosp. Kraj. do lotu pasażerskiego na samolocie turystycznym D. K. D. V.

Po wykonaniu lotów nad Błoniami gdy samolot znajdował się nad Dębnikami w okolicy zakładu braci Albertynów, podczas wykonywania głębokiego wirażu samolot z powodu utraty szybkości wpadł w korkociąg i po wykonaniu trzech wiraży, z powodu małej szybkości spadł na ogród braci Albertynów, uderzając w ziemię, gdzie częściowo motor się zarył.

Płatowiec uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Lotnikom przybiegli na pomoc dwaj sportowcy, kąpiący się w Wiśle. Obsadę samolotu ciężko ranną po opatrzeniu na miejscu przez lekarzy przewiozło pogotowie ratunkowe do kliniki chirurgicznej U. J. w Krakowie.

Stan pilota Kulpińskiego, jakkolwiek poważny, gdyż doznał on wstrząsu mózgu, nie budzi obaw. P. Pacuła natomiast doznał złamania podstawy czaszki i krwotoku mózgowego i zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Powód katastrofy nie jest dostatecznie wyjaśniony.

Francji grozi przesilenie rządowe.

Projekt obniżki poborów urzędniczych.

PARYŻ. Pomimo zdementowania pogłosek o podaniu się do dymisji ministra finansów Martin'a i ministra budżetu Palmade podobno pomiędzy tymi dwoma ministrami a innymi członkami gabinetu zaznaczyła się poważna różnica zdań. Minister finansów Germain Martin wraz z ministrem budżetu Palmade opracował plan kompresyj budżetowych, który m. in. przewiduje obniżkę pensyj i rent. Przeciwko temu planowi wypowiedziało się szereg ministrów, ponieważ obniżenie poborów i rent dotknęłoby przedewszystkiem te koła, które głosowały na stronnictwa lewicowe. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów premjer Herriot zażądał od ministra finansów Martin'a, aby odroczył przed stawienie swego planu oszczędnościowego parlamentowi aż do jesieni. Ministrowie Germain Martin i Palmade podkreślili z naciskiem, że jedynie uchwalenie opracowanego przez nich planu oszczędnościowego w jaknajszybszym terminie może się przyczynić do poprawy sytuacji finansowej kraju. W końcu ministrowie mieli zagrozić swą dymisją, gdyby ich plan nie został przedłożony Izbie Deputowanych do 31 lipca i uchwalony przez nią. Rada ministrów po dłuższej debacie przychyliła się do tego punktu widzenia i poleciła obu ministrom prowadzenie dalszych prac nad planem oszczędnościowym. W kołach parlamentarnych twierdzą, że socjaliści nie zgodzą się nigdy na głosowanie za projektem ustawodawczym, któryby obniżał uposażenia i emerytury. Dlatego też należy uważać, że przesilenie gabinetowe nie zostało całkowicie zażegnane ale jedynie odroczone. (ATE).

Zmiana kierunku polityki państwowej Niemiec.

Przemówienie kanclerza Rzeszy von Papena.

BERLIN. Odbył się tu doroczny zjazd naczelnej rady rolniczej Rzeszy. Na zebranie przybyli liczni przedstawiciele rządu Rzeszy oraz władz krajowych, kół parlamentarnych i politycznych. Na zebraniu tem kanclerz von Papen wygłosił swe pierwsze przemówienie.

Utworzenie nowego rządu — mówi kanclerz — niewiele ma wspólnego ze zwykłą zmianą gabinetu. Chodzi tu o zadokumentowanie zasadniczej zmiany kierunku polityki państwowej, oczywiście w ramach konstytucji Rzeszy. Niezwykłe położenie, w jakiem znajdują się Niemcy, wymaga, aby rząd uniezależnił się od doktryny partyj politycznych i skupił swe wszystkie siły, celem prowadzenia państwa.

Sprawa rolnictwa jest pilną potrzebą narodową, chodzi bowiem o to, ażeby największym choćby wysiłkiem utrzymać bazę rodzimą wyżywienia. Ponadto sytuacja w obszarach pogranicznych wymaga zarządzeń, zmierzających do wzmocnienia woli narodu, dotyczącej stanu posiadania.

Następnie minister wyżywienia Rzeszy, von Braun, wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające program przyszłej polityki agrarnej rządu Rzeszy.

Sprawa kolonizacji niemieckich chłopów na wschodnich obszarach Rzeszy uważana jest przez ministra za jedno z najpilniejszych zadań Rzeszy i państwa z narodowych, społecznych, gospodarczych i ludzkich względów.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. Odbyło się tu posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada przyjęła projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, o zniesieniu urzędu emigracyjnego i przekazaniu zakresu działania w sprawach emigracyjnych ministrowi spraw zagranicznych, o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych, o przedsiębiorstwie Polski Monopol Solny oraz o ulgach przy spłacie należności b. rosyjskich państwowych banków ziemskich, Włościańskiego i Szlacheckiego. Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę o zaliczeniu gminy Siemianowice Śląskie w pow. katowickim do rzędu miast i zatwierdziła fundację pomocy naukowej Walerjana Kwileckiego.

Polska polityka rolna.

Uchwała konferencji rolniczej.

WARSZAWA. Zakończyły się tu w Min. Rolnictwa obrady dwóch komisyj wielkiej dorocznej konferencji rolniczej. Komisje te, pracujące pod przewodnictwem dyrektorów departamentów dr. Rosego i St. Królikowskiego, powzięły szereg uchwał, które następnie zostały przedstawione zebraniu plenarnemu konferencji.

Uchwały komisyj wskazują m. in. na konieczność podniesienia jakości wywożonych za granicę produktów rolnych, a zatem dalszej ich standaryzacji, tworzenia związków eksportowych, w razie potrzeby w drodze przymusu ustawowego oraz utrzymania systemu zwrotu ceł, którego wyniki były dotąd pomyślne. Wreszcie jedna z uchwał podkreśla potrzebę zwołania specjalnej konferencji mleczarskiej w celu omówienia spraw, związanych z uregulowaniem obrotu mlekiem i jego przetworami.

Nowa prowokacja senatu Gdańska.

GDAŃSK. — Dwutygodnik „Strażnica Zachodnia" podaje komunikat Zw. Obr. Kresów Zach., w związku z bojkotem letnisk gdańskich, z którego wynika, że ulotki propagandowe, na których nie jest podana drukarnia ani miejsce wydania, są wydane i rozpo-

wszechniane bez wiedzy Związku. Ponieważ styl tych ulotek oraz błędy ortograficzne wskazują, że autorem ich nie jest Polak, zachodzi pytanie, kto je wydał i w jakim celu. Jak wiadomo, rozpowszechnianie tych odezw, zbiegło się z wysłaniem przez senat gdański szeregu pism do Komisarza Gen. Rzplitej, skarżących się na te ulotki, których konfiskatą zajęły się straże celne gdańskie. W tych dniach aresztowano w Tczewie Niemca gdańskiego Schneidera, który przewoził podobne odezwy, gdzie również nie wymieniana była drukarnia ani mieisce druku. Jak z powyższego wynika, rzeczą zupełnie pewną jest, że czynniki gdańskie fałszują te ulotki, które następnie mają służyć jako materjał akcji przeciwpolskiej na terenie międzynarodowym.

Koncert Paderewskiego w Polskiem Radjo.

WARSZAWA. W sobotę 25 czerwca wystąpi mistrz Paderewski w Paryżu z koncertem publicznym, którego program wypełnią utwory Szopena. Koncert ten będzie nadany do radja i będzie transmitowany przez wszystkie radjostacje polskie. Zaznaczyć należy, iż jest to pierwszy wypadek, że Paderewski gra do radja.

Sędzia śledczy w Żyrardowie

zbada stosunki miejscowe.

WARSZAWA. Sledztwo w sprawie zabójstwa dyrektora Zakładów Żyrardowskich Koehlera zatacza coraz szersze kręgi.

Władze śledcze postanowiły zbadać sprawę w całej olbrzymiej rozpiętości. W najbliższym czasie sędzia Czerwiakowski udaje się osobiście do Żyrardowa, aby zapoznać się z atmosferą miejscowych stosunków.

Między innymi przesłuchany zostanie na miejscu znany literat i publicysta Hulka-Laskowski, którego artykuły o stosunkach żyrardowskich wywołały tak wielkie wrażenie.

Zakłady żyrardowskie, przygotowując się już do sprawy sądowej, mają wiele kłopotu ze znalezieniem powoda cywilnego, jakkolwiek honorarjum przez nie ofiarowane jest bardzo wysokie.

Szereg wybitnych przedstawicieli palestry nie chciało reprezentować interesów zakładów żyrardowskich na przyszłej rozprawie. Rola powoda cywilnego jest w tym wypadku niezmiernie ciężka. Trzeba bowiem nietylko oskarżać Blachowskiego, ale bronić Żyrardowa.

W ostatnich czasach nawiązano w tej sprawie pertraktacje z dziekanem Janem Nowodworskim, który prawdopodobnie powództwo cywilne obejmie.

Na tropie morderców synka Lindbergha

NOWY JORK. Służąca pani Morrow, teściowej Lindbergha, nazwiskiem Wioletta Sharp, popełniła samobójstwo w chwili, gdy przybył po nią policjant, majacy ją zaprowadzić do komisarjatu, celem ponownego przesłuchania. Sharp była już raz przesłuchiwana. lecz zwolniono ją po złożeniu zeznań.

Samobójstwo służącej pani Morrow, w połączeniu z szeregiem faktów zebranych przez policję zdaje się wskazywać, że przypuszczenia policji co do osób, będących sprawcami porwania dziecka Lindbergha, są zgodne z prawdą.

Policja dowiedziała się bowiem o tajemniczej wycieczce automobilowej Violetty Sharp wraz z niejakim Ernestem Brinkertem i właśnie dla wyjaśnienia tej kwestji postanowiono ponownie przesłuchać służącą. Sharp musiała spodziewać się takiego obrotu sprawy i na wszelki wypadek mieć przygotowaną truciznę, skoro samobójstwo popełniła natychmiast po przybyciu policjanta, mającego ją odprowadzić do komisarjatu.

Policja poszukuje pilnie Brinkerta, który mieszkał blisko domu profesora Cursona, tego samego, który odegrał dwuznaczną rolę pośrednika między Lindberghem a rzekomymi sprawcami porwania dziecka.

Cały ten splot faktów wielce obciąża zmarłą Sharp i jej domniemanych wspólników.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— We Lwowie zmarł wybitny działacz niepodległościowy, inż. Hipolit Sliwiński, były poseł na Sejm.

— Dziekan uniwersytetu poznańskiego, prof. Florjan Znanecki mianowany został profesorem nadzwyczajnym na wydziale wychowania publicznego uniwersytetu amerykańskiego Columbia.

— Prof. uniwersytetu lubelskiego, adw. Jerzy Fiedorowicz został skazany na 3 lata więzienia za nadużycia pełnomocnictw i przywłaszczenie. Izba Adwokacka wykluczyła go ze swego grona.

— W drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Anglja o puhar Davisa, para angielska Perry — Hughes pokonała parę polską Hebda — Warmiński 6:0, 6:2, 6:0. W meczu pokazowym Hebda wygrał zdecydowanie z Anglikiem Davidem 6:3, 6:4, 6:0.

— Głównym tenorem opery chicagowskiej został Jan Kiepura.

— Belgijski związek dziennikarzy sportowych organizuje w roku bieżącym międzynarodowy kongres dziennikarzy sportowych w Ostendzie.

— We wtorek, 14 b. m. zamiast Hitlera przemawiać będzie przez radjo Gregor Strasser na temat: „Idea państwowa hitlerowców".

— Podczas wyścigów automobilowych w La Chaire (Francja) uległ katastrofie i zginął słynny kierowca francuski, Andre Boillot.

— W sowieckim „domu poprawczym" w Łopiance pod Mińskiem wybuchł bunt przebywających tam 115 chłopców, którzy po związaniu dozorców i naczelnika obrabowali śpiżarnię, poczem rozbiegli się. Ujęto tylko 65 zbiegów. Bunt wybuchł wskutek nieludzkiego obchodzenia się z więźniami.

— Rokowania anglo-irlandzkie nie dały żadnego rezultatu. Odroczono je na czas nieograniczony.

— Cała prasa sowiecka prowadzi olbrzymią agitację, celem skłonienia obywateli do podpisywania pożyczki wewnętrznej. Pożyczka ta wynosi 2 miljardy, 300 miljonów rubli.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 14 czerwca. Bazylego Wielk.
Wschód słonca: o g. 3.15 Zachód 19.56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W 17 rocznicę szarży pod Rokitną. W związku z 17 rocznicą szarży pod Rokitną, na miejscu gdzie przeniesiono zwłoki poległych, w Rarańczy, stanie pomnik ku czci bohaterów, którzy wskrzesili sławę rycerskiego czynu Samossiery.

Jak wiadomo dn. 13-go czerwca, 1915 roku, oddział ułanów legjonowych, złożony z 63 ludzi przeszedł w szarży na okopy moskiewskie, wróciło zaś jedynie 6. Piętnastu poległo, ośmiu zginęło reszta odniosła ciężkie rany. Szwadronem dowodził rotmistrz Dunin Wąsowicz. Szarża, jakiej ani przedtem ani potem wojna europejska nie zanotowała, trwała zaledwie 15 minut. Mimo gęstego gradu pocisków artylerji rosyjskiej i karabinów maszynowych, trzy okopy zostały zdobyte, w nocy niespostrzeżenie wycofali się Rosjanie ze swych pozycyj, szwadron bohaterów składał się już tylko z sześciu osób. Poległ śmiercią walecznych rotmistrz Dunin Wąsowicz, porucznik Włodek, por. Topór-Kisielnicki i wielu wielu innych. O świcie zebrano zwłoki poległych i pochowano na wiejskim cmentarzu w Rarańczy, na pograniczu polsko rumuńskiem. 23 lutego 1923 roku przeniesiono zwłoki 15 tu bohaterów na jeden z cmentarzy krakowskich. Na miejscu jednak ich poprzedniego spoczynku w Rarańczy, stanie pomnik wzniesiony przez wdzięcznych rodaków, który się stanie niby szańcem polskości na rubieżach Rzeczypospolitej

Święto wychowania Fizycznego i P. W. W niedzielę 12 b.m. odbyło się w naszem mieście święto sportowe P. W. i W. F. W przeddzień święta o godz. 20 na placu magistrackim zebrały się oddziały P. W., stowarzyszenia i kluby sportowe. Raport odebrał komendant powiatowy P. W. por. Wierzejski, poczem zgromadzone oddziały ruszyły z orkiestrami poprzez ulice miasta. Wczoraj o godz. 10 na Jasnej Górze zebrały się wszystkie oddziały P. W. oraz szkoły średnie z orkiestrami.

Po nabożeństwie, odbyła się defilada, którą odebrał ppułk. Czapliński. M. in. spostrzegliśmy p. p.: starostę inż. Kühna, kom. Mazura, kom. Kuczyńskiego, płk. Czaplińskiego, dyr. Płodowskiego, dyr. Bartoszewskiego, dyr. Jasiewicza, dyr. Aksera kom.

KSAWERY DE MONTEPIN. 52

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— O nadziei ujrzenia panny de Brennes wice-hrabiną de Challins...

— Leonida! moją żoną! — zawołał Raul zdumiony, nigdy bowiem myśl wypowiedziana przez Gabrjelę nie powstała w jego umyśle. — Ależ to szaleństwo!

— To jest prawda, przysięgam ci! Oddawna już Leonida sądzi że jest kochaną i z dnia na dzień oczekuje, kiedy się pan matce oświadczysz...

— Jakim sposobem wiesz o tem?

— Bez przerwy o tem przy mnię mówią. Panna de Brennes rachuje na oświadczenie się. słowa wyrzeczone przez pana w Compiegne, w dniu pogrzebu pańskiego wuja, nie pozostawiły jej żadnej co do tego wątpliwości... Była przekonaną, że pan mówisz o przyszłem z nią małżeństwie, tak jak i ja sama sądziłam, i Bóg wie, jak mnie to bolało!

— A zatem, Gabrjelo, sądziłaś, że byłem zakochany w Leonidzie, kiedyś ty tu była?...

— Czyż mogłabym być tak szalona i zarozumiała, żeby przypuszczać, że o mnie myślisz? Nie, Bóg widzi, nie przypuszczałam tego ani na jedną chwilę!.. pomimo to cierpiałam, myśląc, że panna de Brennes, zostanie twoją żoną.

— Leonida nie kocha mnie.

— Czyż ona zdolną jest kochać?

— Ja ją znam dobrze... Oczekiwała po mnie jednej tylko rzeczy, wielkiego majątku, któryby pozwolił jej zadawalniać pragnienia zbytków i roz koszy... Niech się zjawi bogatszy, przełoży go nademnie.

— Niewątpliwie, ale ponieważ bogatszy się nie trafia, ciebie ona chce. Rozumiesz pan, że zwierzyć się przed panią de Brennes, byłoby to wywołać jej gniew.

— O, gniew jej zniosę z lekkiem sercem. Ostatecznie chwilowo tylko zależysz od margrabiny i raczej pozornie, aniżeli w rzeczywistości... Ojciec powierzył cię pani de Brennes, lecz zachował swe prawa nad tobą... Udam się do niego, a z tej strony nie obawiam się odmowy... Szczęśliwym będzie; widząc ciebie szczęśliwą... Czy upoważniasz mnie do powiedzenia mu o tem?

— Czyż mogę powiedzieć nie, teraz kiedym ci wyznała tajemnicę mego serca?

— A więc kochasz mnie, droga Gabrjelo?

— Boże! czy cię kocham!...

Raul upojony, przyciągnął dziewczę i objąwszy ją ramieniem, przycisnął usta do jej czoła.

— To pierwszy pocałunek twego narzeczonego — rzekł.

W tej chwili dał się słyszeć odgłos powozu, wjeżdżającego na dziedziniec.

XXVII.

Gabrjela szybko wyrwała się z objęć Raula i pobiegła do okna.

— Pani de Brennes — zawołała z przerażeniem, widząc matkę i córkę, wysiadające z powozu.

— Uspokój się, moja droga, moja najukochańsza — rzekł młody człowiek z uśmiechem — powitam te panie z całą zimną krwią, bądź pewna, że mowy o tobie nie będzie... Wkrótce zresztą dom ten opuścisz... Nie tu miejsce przyszłej wicehrabiny de Challins.

W chwili, kiedy Raul kończył te słowa, drzwi salonu otwarły się.

Margrabina z Leonidą ukazały się w drzwiach salonu.

— Czegoż to się dowiaduję, mój drogi chłopcze, jesteś tu już podobno przeszło od godziny!

Raul uścisnął rękę matki, potem córki i odpowiedział:

— Istotnie... Rozmawiałem z panną Gabrjelą, która była tak dobrą, że dotrzymywała mi towarzystwa...

— Czas musiał wydawać się panu bardzo długi... — rzekła naiwnie Leonida.

— O nie, wcale nie, zapewniam panią...

— No, nareszcie jesteśmy — mówiła pani de Brennes — i mam nadzieję, że nam przebaczysz to mimowolne opóźnienie... Nie wiedząc, że tu jesteś, nie spieszyłyśmy się z powrotem.

Leonida zdjęła kapelusz i mantylkę... Podała to wszystko Gabrjeli, mówiąc do niej:

— Zanieś to do mojego pokoju, proszę cię... Nie będę potrzebowała dzwonić na Justynę...

Gabrjela zaczerwieniła się po uszy, spoglądając na Raula.

Młody człowiek nagle zbladł. Brwi mu się zmarszczyły, usta poruszyły, lecz powściągnął się i nie rzekł ani słowa.

To, co usłyszał niedawno z ust Gabrjeli o projektach margrabiny i Leonidy zamknęło mu usta. Wzrok jego skrzyżował się z wzrokiem Gabrjeli, która wyszła, niosąc kapelusz i lekkie okrycie panny de Brennes.

— Siadaj, kochany Raulu... — rzekła margrabina, biorąc sama krzesło. — Oczekiwałyśmy twojej wizyty z niecierpliwością... Miałeś wiele interesów nieprawdaż?

— Tak, droga pani, bardzo wiele... — odrzekł pan de Challins.

— Ale teraz jesteś pan już zupełnie swobodnym? — rzekła Leonida ożywionym tonem: — Będziemy częściej się widywać, mam nadzieję i liczę na to... Czy wiesz pan, panie Raulu, że przez pana popełniłyśmy grzech ciekawości...

C. d. n.

Okońskiego i wielu innych. Kolejno przemaszerowały przy dźwiękach orkiestry 27 p. p. oddziały P. W. szkolnego, kolejowego, żeńskiego, oddziały strzelca i harcerzy. O godz. 15 odbyły się na stadjonie 27 p. p. pokazy ćwiczeń P. W i W. F. i zawody sportpwe, o godz. 20 zaś na boisku im. Marszałka Piłsudskiego — „Ognisko Harcerskie".

Podinspektor Kuczyński w Częstochowie. W mieście naszem bawi od kilku dni b. powiatowy komendant policji, p. podinspektor Kuczyński, zajmujący stanowisko zastępcy komendanta policji województwa białostockiego. Podinspektor Kuczyński przebywa obecnie na urlopie wypoczynkowym.

Pielgrzymka nieuleczalnie chorych. W sobotę, o godz. 19.20 przybyła do Częstochowy pociągiem warszawskim pielgrzymka nieuleczalnie chorych, składająca się z 31 osób. Sprowadziła ich nadzieja cudownego uzdrowienia na Jasnej Górze. Chorzy przybyli pod opieką honorowych pielęgniarek i pielęgniarzy.

Wstrząsający zaiste widok przedstawiało wynoszenie tych nieszczęśliwych na noszach i fotelach na peron. Istny obraz największej ruiny fizycznej. Zaopiekowali się nimi panowie i panie z miejscowych organizacyj katolickich. Przed dworcem oczekiwały już pielgrzymów samochód miejski i karetka pogotowia. Licznie zebrana publiczność rzucała kwiaty na nosze nieszczęśliwych. Chorzy udali się do przeznaczonych dla nich kwater przy ul. św. Barbary, gdzie powitał ich w imieniu przeora Jasnej Góry, O. Aleksander.

W niedzielę, o godz. 10 odbyło się w krużgankach na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem. Po nabożeństwie udzielono chorym błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem. W godzinach popołudniowych, pokrzepieni na duchu, pielgrzymi opuścili Częstochowę.

Urlopy pracownicze nie będą skrócone. Wsród sfer pracowniczych poczęły ostatnio krążyć pogłoski, jakoby w najbliższym czasie miał ukazać się dekret, zmieniający czas trwania urlopu pracowników umysłowych z jednego miesiąca na dwa tygodnie. W związku z tem agencja prasowa „Iskra" rozesłała do poszczególnych pism wyjaśnienia, że Min. Pracy nie zamierza występować z podobnym projektem, a zatem wszelkie pogłoski na ten temat są bezpodstawne.

Z konkursu Spiewaczego. Staraniem zarządu Choru Katedralnego w Częstochowie odbył się w sobotę 11 b. m. w sali Straży Ogniowej II konkurs miłośników śpiewu solowego. Do konkursu stanęło 14 osób, w tem tylko 3 panie. Każdy ze współzawodników wykonał wobec forum sędziowskiego i publiczności 3 utwory, zgłoszone na kilka dni przed konkursem. W programie były arje z oper i pieśni. Akompanjowali p. Brzezińska i p. Kowalski. Jurę sędziowską stanowili pp. por. Grzewiński, przewodniczący, prof W. Ziętal, sekretarz, dyr. L. Wawrzynowicz, prof. Powiadowski (z Sosnowca) prof. T. Wawrzynowicz, prof. A. Łęgosz i prof. A. Fiszel.

Wyniki konkursu według grup głosowych:

a) soprany — p. E. Zaskórska I miejsce, p. H. Sułczyńska II miejsce, b) mezosopran — p. H. Siewierówna — jedno miejsce (bez współzawodnictwa), c) tenory — p. J. Rychter I m., p. W. Młynarczyk II m. i p. K Banasz III m. (stawał poza konkursem), d) barytony— p. W. Łagodziński I m. p. J. Sulima-Sułkowski II m. i p. J. Nowicki III m.

Wszystkim laureatom zarząd Chóru Katedralnego szykuje odpowiednie nagrody, zaś pozostałym zawodnikom konkursu pamiątkowe dyplomy.

Stwierdzić należy, że konkurs cieszył się wielkiem zainteresowaniem i powodzeniem. Dowodem tego jest liczba współzawodników oraz całkowicie zapełniona sala i długo niemilknące brawa jakiemi witano ukazanie się każdego uczestnika konkursu. Smiało rzec można, że publiczność częstochowska interesuje się muzyką i napewno na koncertach, porankach, akademjach i t. p. imprezach, urządzonych w Częstochowie sale nie swieciłyby pustkami, jakto często bywa, gdyby tylko ich program był interesujący i na odpowiednim poziomie artystycznym, oraz to co najważniejsze, dobra organizacja.

W. Ziętal.

Badanie możności spłacania długów przez miasto. Aby stwierdzić, w jakim stopniu mogą miasta Ulenowskie wywiązać się ze swych zobowiązań pieniężnych — wyłoniona została międzyministerjalna komisja, z ramienia której przybył w ub. sobotę do Częstochowy inż. Surwiłło, ekspert dla spraw technicznych, zaś wczoraj przyjechał do Częstochowy radca Minist. Spraw Wewn. p. Adam Hebrowski celem dalszych studjów nad obciążeniem finansów miasta.

Sprostowanie mylnej wiadomości. „Kurjer Codzienny" dnia 4 b. m. zamieścił notatkę, według której Częstochowa pobiera 50 proc. dodatku mieszkaniowego do rachunków hotelowych. Należy stwierdzić, że wiadomość ta nie polega na rzeczywistości gdyż statut przewiduje 30 proc. tak samo, jak w Kielcach, Lublinie, Piotrkowie i innych miastach. Prosimy Redakcję „Kurjera Codziennego", o wskazanie konkretnego wypadku, w którym pobraną została taka opłata, aby móc wskazać winnych i spowodować pociągnięcie ich do odpowiedzialności

O wysokość płacy

pracowników autobusowych.

Komunikacja autobusowa z dniem 15 b. m. przechodzi pod administrację T-wa Citroen, które zawierając umowę z Tymczas. Zarządem miasta Częstochowy, zobowiązało się zatrudnić byłych pracowników M.K.A.

Jak się dowiadujemy, T-wo Citroen zaproponowało pracownikom następujące warunki: płaca kierowcy — 80 gr. za godzinę z tem, że konduktorów wogóle ma nie być, czy też mają być zastąpieni przez nieletnich chłopców; z jaką płacą o tem się narazie nie mówi. Należy zaznaczyć, że brak konduktora byłby niezgodny z istniejącemi przepisami policyjnemi. Wozów zamiast 8, ma zostać uruchomionych narazie 3, reszta zaś w miarę potrzeby. (Ta potrzeba może zresztą nigdy nie nastąpić, gdyż zależy wyłącznie od uznania Towarzystwa).

Dotychczasowi pracownicy M.K.A. uznają te warunki za niemożliwe do przyjęcia.

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy płacił kierowcy za 7 i pół godzinny dzień pracy pensję zasadniczą wynoszącą 9 zł., jeżeli zaś przychód był większy — dochodziła płaca dzienna do 11 zł. Płaca konduktora sięgała 7 zł. dziennie, minimum zaś 6 zł.

Spodziewać się należy, że T-wo Citroen nie będzie nalegać na swoje, istotnie trudne do przyjęcia warunki. Sądzimy, że większa skłonność do ustępstw leży w interesie samego Towarzystwa, bo przecież frekwencja pasażerów w bardzo znacznym stopniu zależy od sympatji społeczeństwa dla właścicieli przedsiębiorstwa. To też pertraktacje w sprawie płac pracowników autobusowych budzą w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie, ktore ze swej strony będziemy się starali zaspakajać wiadomościami w miarę przebiegu konferencyj.

Nowy dekret o palestrze. Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt dekretu o ustroju palestry. Nowy ten projekt opracowany jest w porozumieniu z kołami senatorskiemi BBWR. Aplikacja sądowa, wymagana dotąd dla osób, które mają zamiar poświęcić się adwokaturze zostanie zniesiona. Prace nad projektem trwają i mają być zakończone przed 1-ym października.

Redukcja ryczałtowa dla duchowieństwa. Ministerstwo Skarbu powiadomiło poszczególne kurje diecezjalne, że ryczałt, wypłacany diecezjom z dniem 1 czerwca r. b. został zmniejszony o 10 procent. Stosownie do tego, pensja proboszcza będzie wynosiła 114 zł. 94 gr., wikarjusza zaś— 85 zł. 14 gr. miesięcznie.

Brawurowa jazda rowerem przyczyną wypadku. W alejce Sienkiewicza wydarzył się w sobotę nieszczęśliwy wypadek, spowodowany zbyt brawurową jazdą młodocianego cyklisty. Uczeń I klasy gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza, 12-letni Tadeusz Karwiński (Aleja 23) popisywał się jazdą na rowerze, wioząc na ramie swego kolegę. Zjeżdżając alejką Sienkiewicza, Karwiński stracił nagle równowagę i w pełnym biegu wywrócił się do przydrożnego rowu. Upadek ten okazał się dlań fatalnym. Uległ on ciężkim obrażeniom głowy i zwichnięciu ręki. Smutny ten wypadek winien być przestrogą dla zbyt śmiałych rowerzystów, niezdających sobie sprawy ze skutków podobnej jazdy.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj w II Alei miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Oto platforma, przewożąca piwo przejechała 4-letniego Ryszarda Gierhartowskiego przebiegającego jezdnią. Dziecko doznało ogólnych obrażeń oraz okaleczenia stopy lewej nogi.

Podrzutek. W tych dniach w schronisku dla sierot, przy ul. Paulińskiej zostało podrzucone dziecko żywe, płci męskiej, liczące około 3 tygodni. Przy dziecku pozostawiona została karteczka, na której napisano, że dziecko jest ochrzczone imieniem Marian oraz widniały inicjały „J. D.".

Dwaj panowie „A". Pomiędzy Aleksandrem Bojko (Górki 4) a Aleksym Liczkiem (Niewielka 3) wynikła bójka, w czasie której Bojko przerżnął przeciwnikowi nożem średni palec wraz ze stawami u lewej ręki.

Wyrodna córka. P. Julja Kosecka (św. Barbary 42) doniosła policji, że została ona pobita przez swą córkę Emilję Lachman, razem z nią zamieszkałą. Wyrodna córka odpowie przed sądem za pobicie matki.

Wiele obiecujący braciszkowie. Bracia Stanisław, Jan i Józef Siedleccy (Rynek Wieluński 6) mieli urazę do p. Karola Nieszporskiego (Chłopickiego 234) to też załatwili się z nim w ten sposób, że napadli nań na ulicy i zadali mu sztyletem szereg ran w plecy, wskutek czego doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Policja ujęła opryszków i osadziła w „pałacu" na Zawodziu.

Niezwykły bieg ulicami miasta. Niezwykły zgoła widok przedstawiała wczoraj między godz. 22 a 23 Aleja Kościuszki. Ulicą tą pędził w jelenich susach jakiś osobnik, a za nim wielki tłum ludzi z przedstawicielem władzy na czele, wołając: „zatrzymać go". Osobnik ten przebiegł całą Aleję Kościuszki, skręcił w Jasnogórską, a następnie w Miedzianą, gdzie dopędził go na rowerze nie będący wówczas na służbie posterunkowy nr. 2121, który na rogu Alei Kościuszki i Panny Marji pożyczył sobie rower od pewnego Izraelity i udał się w pogoń za uciekającym. Zbieg stawił silny opór policjantowi, który jednak zdołał poskromić awanturnika, a następnie założył mu kajdany, poczem przy pomocy nadbiegłych w międzyczasie policjantów odprowadził schwytanego do komisarjatu.

Jak się okazało, osobnik ten, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczepiał w II Alei przechodniów, a gdy policjant usiłował go wylegitymować, rzucił się na przadstawiciela władzy, przewrócił go, poczem pobiegł w Aleję Kościuszki. Przez cały czas trwania zajścia, Aleja Kościuszki i II Aleja formalnie były przepełnione tłumami, żądnymi bezpłatnego widowiska przechodniów, którzy jednak przyznać trzeba—dzielnie pomagali policji w pogoni za uciekinierem.

Konkurentem Nurmiego okazał się Roman Kosowicz (Augustyna 25). Ponadto zatrzymany został Edward Korzeniowski (Aleja Wolności 23), który brał czynny udział w dzikich igrzyskach Kłosowicza.

Jakie towary podlegają ulgowej stawce podatkowej! Według nowego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku obrotowym, ulgowej stawce podatkowej w wysokości 1 proc. od obrotu, podlegają niektóre towary sprzedawane detalicznie. Towary pochodzenia krajowego jak mąka, pieczywo, kasza, sól, cukier, nabiał, namiastka kawy, drób, mięso (z wyjątkiem dziczyzny) i oleje jadalne, roślinne i suszone, drożdże, esencja octowa, ocet, pieprz, makaron, jarzyny oraz ryby żywe, śnięte i wędzone; pochodzenia zagranicznego, jak kawa, herbata, cytryny, śledzie solone, wędzone, opiekane i marynowane, tak krajowe, jak i zagraniczne.

Obwieszczenie Nr. 837-32.

Komornik IV rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ulicy N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 15 lipca 1932 r. od godziny 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Piastowskiej Nr. 70 w miejscu przechowania przedmiotów w pomieszczeniach JÓZEFA JABŁOŃSKIEGO za dług Władysławowi Krysiakowi i in, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 510 zł 15 gr. należących do tegoż Józefa Jabłońskiego a mianowicie: mebli, urządz: sklep. roweru, towarów-art. spoż. materjałów piśm. i in.

Dnia 11 czerwca 1932 roku.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr. 947-32

Komornik IV rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ulicy N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 2 lipca 1932 roku od godziny 10 z rana w Częstochowie na przedm. Stradom przy ul. Głównej Nr. 114 w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA-JÓZEFA LANGA za dług Dawidowi Szternowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1057 zł. należących do tegoż Jana-Józefa Langa, a mianowicie: mebli.

Dnia 10 czerwca 1932 roku.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr. 882-32.

Komornik IV rew Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ulicy N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 6 lipca 1932 roku od godziny 10 zrana w Częstochowie, na przedmieściu Zacisze, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach ZYGMUNTA ORŁOWSKIEGO, cegielnia „Zacisze" w Częstochowie za dług Zarz. Obw. Funduszu Bezrobocia w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1200 zł., należących do tegoż Zygmunta Orłowskiego a mianowicie: około 30.000 sztuk cegieł maszyn. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 11 czerwca 1932 roku:

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**.

Z KRAJU.

Międzynarodowy zlot harcerski na Kaszubach.

W Międzynarodowym zlocie skautów wodnych, który odbędzie się nad jeziorem Garczyńskiem (Pomorze) od 7—15 sierpnia, zgłosiło dotąd udział około 70 drużyn żeglarskich Związku Harcerstwa Polskiego, Liczba ta znacznie się powiększy, gdyż termin zamknięcia listy zgłoszeń jeszcze daleki. Komenda zlotu spodziewa się około 2000 uczestników z samej Polski.

Równocześnie odbędzie się w okolicy jeziora Garczyńskiego zlot harcerzy chorągwi pomorskiej. Lądowe drużyny pomorskie będą spełniały na międzynar. zlocie skautów wodnych wszelkie funkcje pomocnicze.

Pozatem, cały szereg drużyn lądowych z innych stron Polski rozbija obozy nad pobliskiemi jeziorami, m. in. w Wdzydzach, Lubomiu, Wierzycy. W ten sposób twórca skautingu gen. Baden-Powell, który przybędzie na międzynarodowy zlot skautów wodnych, będzie miał możność zobaczenia nietylko naszych drużyn żeglarskich, ale i całego szeregu conajlepszych drużyn lądowych.

Dyrekcja kolei w Gdańsku już przystąpiła do budowy specjalnego dworca kolejowego na terenie zlotu, a elektrownia w Gródku przeprowadzi instalację elektryczną. Na terenie zlotu będzie również założona sieć telefoniczna oraz urządzona specjalna stacja meteorologiczna.

Zwycięscy w zawodach zlotowych, otrzymają szereg cennych nagród. Nad międzynarodowym zlotem skautów wodnych przyjął protektorat Pan Prezydent Rzplitej.

Potworek w ludzkiem ciele.

Wśród mieszkańców miasteczka Budsław (Wileńszczyzna), silne wrażenie wywołał fakt urodzenia się dziecka potworka u jednej z miejscowych rodzin. Noworodek, zamiast rąk posiada racice, jak u świni, twarz ma obrośniętą włosem, przypominającą małpę, dolna zaś część ciała podobna jest do psa. Niezwykłym tym okazem zainteresowali się lekarze. Rzecz charakterystyczna, że cieszy się on dobrem zdrowiem.

Zemsta zazdrosnego męża.

Krwiożerczy dorożkarz odgryzł żonie nos.

Przechodnie przy ul. Nowomiejskiej w Łodzi byli świadkami ciekawego zdarzenia. Przed domem nr. 27 zatrzymała się dorożka i woźnica zeskoczył z kozła na jezdnię, biegnąc w stronę dwojga młodych ludzi, idących chodnikiem. Na ten widok kobieta zaczęła uciekać z okrzykiem: „Ratunku, on mnie zabije", zaś towarzysz jej ulotnił się pośpiesznie w przeciwnym kierunku.

Ścigana przez dorożkarza młoda kobieta wpadła do sklepu przy ulicy Nowomiejskiej 31, a za nią wbiegł jej prześladowca, który rzucił się na nieszczęśliwą, bijąc ją niemiłosiernie i obrzucając stekiem ordynarnych wymysłów. W pewnej chwili dorożkarz chwycił kobietę za nos i odgryzł go jej aż do nasady.

Do napółprzytomnej kobiety wezwano pogotowie, które przewiozło ją do szpitala, zaś dorożkarz w międzyczasie wyszedł ze sklepu i wsiadłszy na kozioł spokojnie odjechał.

Dochodzenie wykazało, iż brutalnym dorożkażem jest Majer Jakubowski. Ożenił się on przed rokiem. Eksploatując dorożkę zmuszony był niejednokrotnie wyjeżdżać na całą noc. Stale podejrzewał żonę, iż go zdradza i stale czynił jej z tego powodu wyrzuty. Krytycznego dnia, na widok żony, idącej w towarzystwie nieznajomego mu mężczyzny, uniesiony gniewem zeszpecił okropnie twarz kobiecie. Dorożkarz został aresztowany.

Cudowny wypadek uzdrowienia.

Po 19 latach odzyskała zmysły.

Przed 19-tu laty 21-letnia wówczas Róża Szattan, mieszkanka Koła, wyszła zamąż za niejakiego Feliksa Wolfa z Pińczowa. Pożycie małżeńskie było nieszczęśliwe. W niespełna rok od wyjścia zamąż Szattanówna dostała pomieszania zmysłów i na tej podstawie Wolf uzyskał rozwód rabinacki. Cnorą zaopiekowała się rodzina.

Mimo zabiegów lekarzy, jak również mimo długotrwałej kuracji w różnych zakładach psychjatrycznych, chora coraz bardziej podupadała na zdrowiu. Od kilku lat przebywała stale w łóżku. Stan jej był bardzo ciężki. Nietylko nie zdawała sobie sprawy z tego, co się koło niej dzieje, lecz nawet nie mogła już mówić.

Tymczasem onegdaj Szattanówna, licząca obecnie 40 lat życia, wstała rano z łóżka, umyła się, a następnie przystąpiła do normalnych zajęć związanych ze sprzątnięciem mieszkania. Jednocześnie Szattanówna, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, iż przez długi szereg lat wogóle nie wiedziała, co się z nią dzieje, wyraziła chęć odwiedzenia rodziny.

Zawezwano do Szattanówny miejscowych psychjatrów, którzy—po dłuższem jej badaniu orzekli, iż chora powróciła całkowicie do zdrowia.

Niecodzienny ten wypadek nieoczekiwanego wyzdrowienia kobiety, skazanej na powolne usychanie w łóżku, najzupełniej już niemal bezwładnej, wywołał w świecie lekarskim zrozumiałe zainteresowanie.

Psychjatrzy kolscy zwołują specjalnie dla zbadania tego faktu komisje, złożone z lekarzy specjalistów chorób umysłowych i nerwowych.

Niezwykły spór w Falenicy pod Warszawą

Do policji w Falenicy wpłynęła niezwykła skarga. Oto niejaka Józefa Cybulska złożyła zameldowanie, że zamieszkała również w Falenicy Pesa Peszel, żona bogobojnego żyda, nie chce oddać jej dziecka.

Przeprowadzono dochodzenie i wówczas wyszły na jaw niezwykłe okoliczności, w jakich dziecko Cybulskiej znalazło się u Peszlowej. Żyje ona od 5 lat ze swym mężem Mendlem i pomimo interwencji cadyka z Kiernozi, którego Peszel jest fanatycznym zwolennikiem, niebo nie pobłogosławiło jej dotychczas potomstwem.

U żydów panuje zwyczaj, że gdy po 5-letnim pożyciu, małżonkowie nie mają potomstwa, następuje rozwód. Obawiała się tego p. Pesa, zbliżał się bowiem przepisany rytuałem termin, więc postanowiła odegrać przed mężem komedję.

Udała, że jest w stanie błogosławionym, a gdy miało nastąpić rozwiązanie, oświadczyła mężowi, iż dla dobra przyszłej ich chluby, udaje się do Warszawy do lecznicy.

Z Warszawy powróciła p. Pesa już z córeczką, której zdrowy wygląd wprawił ojca w upojenie. Stan ten byłby trwał nadal, gdyby nie tęsknota prawdziwej matki za swem dzieckiem. P. Cybulska, której mąż pozostawał przez dłuższy czas bez posady, uległa namowom p. Pesy i oddała jej dziecko na wychowanie. Obecnie jednak mąż p. Cybulskiej otrzymał posadę i w dodatku matka nie mogła zwalczyć tęsknoty za dzieckiem postanowiła przeto odebrać je od p. Pesy. Ta jednak odmówiła, wobec czego sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Ciekawem jednak jest, jakie stanowisko zajmie pobożny p. Mendel względem swej pomysłowej żony. Sprawa ta wzbudziła w Falenicy wielką sensację.

Rzeczy ciekawe.

W głębi fal morskich błyszczą tysiące kwiatów o prześwietnych kolorach i różnorodnych kształtach; barwne ich korony, delikatne płateczki i pręciki budzą podziw.

Są to jedne z najżarłoczniejszych i najokrutniejszych zwierząt,—anemony morskie, — należące do gromady polipów. Po bliższem przyjrzeniu się im przekonujemy się, że ta stulistna róża o barwach jutrzenki czyha właśnie na ofiarę, która niebacznie wpadnie w jej szpony, ze ten purpurowy goździk porusza się i pełza, ten złocisty chryzantem wyciąga listeczki,jak gdyby te ramiona ta biała stokrotka dusi morskiego raka. Dotknijmy się takiej anemony, a wnet nowe ujrzymy dziwo: kwiat zniknął a przed nami leży jakiś obwisły, nieruchomy worek. Jeden koniec zakończony jest bańką zapomocą której może się przyczepić do skał; z drugiego wysuwają się czułki, które się kurczą, wydłużają, gną, składają, jak ramiona, choć z kształtu podobne są do barwnych list ków kwiatu. Wśród nich otwiera się paszcza, która pochłania żer pochwycony przez macki.

Żołądek tego potwora ma również dziwne własności; podobny do worka, może się ruszać, wywracać i przedłużać. Żarłoczność tych stworzeń przechodzi wszelkie pojęcie. Przybrawszy niewinny pozór kwiatu, kołysze się na falach lub przyczepione do skał, niczem nie zdradza morderczych instynktów. Biada jednak rybie, ostrydze lub krabowi, jeśli nieopatrznie zbliży się do takiego żyjącego kwiatu. Krwiożerczy polip wysuwa naraz ramiona, zabija ofiarę jadem jaki się z nich wydziela, dusi ją i pożera. Wkrótce potem żołądek wywraca się i wyrzuca z siebie szczątki muszli, skorup i kości, zamienioną w rodzaj miękkiej papki za pomocą gryzącego soku, jaki się mieści w żołądku. Tak anemony morskie, jak inne polipy mają własność odradzania się: odcięte ramiona odrastają, a zwierzę porąbane na kawałki żyje i daje początek nowemu potomstwu, gdyż z każdego kawałka tworzy się niebawem doskonała anemona.

Niekiedy idą one na łodyżce, jak by na nodze, innym znów razem ramionami dotykają ziemi z łodygą wy sunięta do góry, jak gdyby chodziły na głowie. Czasem odrywają się od skał i pozwalają unosić się falom, wtedy morze staje się podobne do zaczarowanego ogrodu.

Humor i Satyra.

PYTANIE Z SENSEM.

Na ulicy jednego z przedmieść Paryża, między dwiema osóbkami wywiązała się kłótnia. Wokół kłócących się powstało zbiegowisko.

W trakcie sprzeczki zbliża się do chwytających się za włosy osóbek jeden z przechodniów i zapytuje grzecznie:

— Przepraszam, czy to jest prywatna kłótnia, czy też można się do niej przyłączyć?

TYLKO TROCHĘ.

U pośrednika małżeństw:

— No, czy macie dla mnie odpowiednią kandydatkę?

— O tak! Szanowny pan będzie zachwycony. Ma cudne oczy! Niebieskie, jak chabry. Jednem co prawda, trochę zezuje, ale tylko trochę, odrobinę...

PRZY TELEFONIE.

Mąż do żony telefonuje: — Moja duszko, wybacz, że nie przyjdę na kolację i wrócę prawdopodobnie późno, lecz znów mam posiedzenie w tej właśnie sprawie, o której ci wspominałem.

— Ach, mój biedaku, taka praca cię zabija, tembardziej że jazz-band tak głośno gra tu u was w biurze, że nawet nie wiem doprawdy jak tam możecie pracować.

Z teki wydawniczej.

„Kieszonkowa Encyklopedja Popluarna"

W niedługim czasie, ukaże się dzieło w 2-ch tomach (formatu kieszonkowego 12 x 15 cm.) p. t. „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" —która, opracowana przez najwybitniejszych fachowców, ma przeszło 2000 stron druku (petitem), obejmie rzeczowo w porządku działowo-alfabetycznym całokształt wszystkich potrzebnych praktycznie w życiu wiadomości i informacyj, uwzględniając wymagania najszerszych warstw społecznych (zwłaszcza: życie gospodarcze kraju, dziedziny najnowszych zdobyczy człowieka, krótkie poglądowe lekcje języków obcych itp.)

W tem popularnem dziele, znajdzie się dla każdego—czy laika czy uczonego—szereg niezbędnych w praktycznem życiu wiadomości—będzie to pewnego rodzaju nieodzownem dla każdego człowieka vade mecum teoretyczne i praktyczne.

Ze względu na niską cenę w prenumeracie i przedpłacie 16 zł. — na spłaty. (Cena księgarska po zamknięciu prenumeraty będzie o wiele wyższa!) każdy będzie mógł i powinien dzieło to nabyć. Redakcja: Kraków Józefitów 10.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 14 czerwca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Chwilka lotnicza.
15.35 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego.
15.40 Płyty gramofonowe,
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Piękno w życiu codziennem.
17.00 Popul. koncert symf.
18.00 Odczyt.
18.20 Płyty gramofonowe.
18.30 Rozmaitości.
18.50 Program na dz. nast.
18.55 Pras. Dziennik Radjowy.
19.05 Bieżące wiadomości rolnicze.
19.15 Transmisja z Wiednia.
19.35 Tr. z Katedry św. Stefana w Wiedniu.
21.00 Feljeton literacki.
21.15 Muzyka lekka.
22.15 Dodatek do Pras Dz. Radj.
22.20 Kom. Gł. St: Met dla komunik. lotn.
22.25 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 14 czerwca

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Intermezzo muzyczne.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Transmisja z Warszawy.
15.40 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt.
18.20 Rozmaitości.
18.30 Program na dz. nast.
18.35 Odcinek powieściowy.
18.50 Komunikaty sportowe.
18.55 Pras. Dziennik Radjowy.
19.15 Pogadanka.
19.35 Transmisja z Wiednia.
21.00 Transmisja z Warszawy.
22.25 Program na dz. nast.
22.30 Płyty gramofonowe.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99